

Kłopotliwe miejsca doraźnego schronienia

Kategoria: Felietony

Opublikowano: poniedziałek, 25, sierpień 2025 10:17

Grzegorz P. Kubalski

Odśrody: 1741

Nie wystarczy aby prawodawca miał dobre chęci; musi jeszcze umieć tak zredagować przepisy, aby nie budziły wątpliwości, a jednocześnie pozwalały na osiągnięcie założonego celu. Przy redagowaniu ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej oraz aktów wykonawczych do nich najwyraźniej jednak tej świadomości zabrakło.

Do pewnego stopnia nie ma się czemu dziwić. Trwające miesiącami prace nad projektem ustawy uległy gwałtownemu przyspieszeniu, kiedy to trzeba było pokazać społeczeństwu, że władze nie bagatelizują zagrożenia płynącego ze Wschodu i przygotowują się do działania na wypadek wystąpienia zagrożeń dla obywateli. Zresztą ten marketingowy cel przebija przez niektóre przepisy ustawy – włącznie ze sławnym przepisem wskazującym, że właściwe organy ochrony ludności mają obowiązek tak planować pojemność obiektów zbiorowej ochrony, aby zapewnić schronienie w granicach administracyjnych miast dla co najmniej 50% przewidywanej liczby ludności i dla co najmniej 25% poza granicami administracyjnymi miast. Schronienie może być zapewnione albo w budowlach ochronnych (schronach i ukryciach), albo miejscach doraźnego schronienia. Analogiczne wskaźniki dla pojemności budowli ochronnych wynoszą odpowiednio – 25% i 15%. Wszystko to w sytuacji, gdy optymistyczne oceny wskazują, że obecnie istniejące budowle ochronne wystarczą dla 4% populacji kraju, a takie uwzględniające stan budowli ochronnych oscylują w granicach 1%. Nie oszukujmy się więc, że procenty przewidziane w ustawie szybko zostaną osiągnięte. Nie zostaną. Można co najwyżej zapewnić warunki prawne zwiększające dynamikę powstawania obiektów zbiorowej ochrony.

Pomysł był niezły. W ustawie znalazł się przepis wskazujący, że kondygnacje podziemne w budynkach użyteczności publicznej lub w budynkach mieszkalnych wielorodzinnych oraz garaże podziemne, jeśli nie przewidziano w nich budowli ochronnej, projektuje się i wykonuje w sposób umożliwiający zorganizowanie w nich miejsc doraźnego schronienia. Innymi słowy – wszystkie nowo powstające bloki z kondygnacjami podziemnymi mają mieć je dostosowane do pełnienia roli obiektu zbiorowej ochrony. O ile w przypadku zlokalizowania tam budowli ochronnych sprawa jest względnie jasna – wymaga to odpowiedniego uzgodnienia z organem ochrony ludności, a sama budowa jest współfinansowana ze środków publicznych, to sytuacja wygląda odmiennie w przypadku miejsc doraźnego schronienia. Ich lokalizacja nie jest ustalona z góry, dopiero w momencie wystąpienia zagrożenia właściwy organ ochrony ludności wskazuje, gdzie będzie zorganizowane takie miejsce i dopiero wówczas finansuje dostosowanie konkretnego miejsca do pełnienia roli miejsca doraźnego schronienia. Oznacza to, że samo przygotowanie potencjalnej lokalizacji (w tym przypadku kondygnacji podziemnej lub parkingu podziemnego) spada na barki i koszt inwestora. Taki swoisty podatek na rzecz obronności – z tym nie ma problemu, choć w dzisiejszych czasach pewnie pojawi się kilka głosów protestu. Na czym takie przygotowanie będzie polegało?

Nie budzi wątpliwości konieczność odpowiedniego wzmocnienia konstrukcji kondygnacji podziemnych. Po prostu będzie trzeba użyć więcej stali zbrojeniowej, cementu i innych materiałów konstrukcyjnych. Co więcej – taka zmiana jest niezależna od tego w jakiej skali i dla ilu osób będzie ewentualne zorganizowane miejsce doraźnego schronienia. Po prostu kondygnacja będzie mocniejsza.

Problem zaczyna się w innym miejscu. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji względem miejsc doraźnego schronienia przewidziało w akcie wykonawczym parametry uzależnione od liczby osób, dla których będzie przewidziane miejsce doraźnego schronienia. Parametry, które będą mogły być spełnione jedynie w przypadku ich odpowiedniego uwzględnienia na etapie budowy obiektu. Przykładowo – od liczby osób jest uzależniona liczba wyjść ewakuacyjnych i awaryjnych, liczba umywalek, liczba misek ustępowych. Tak oto inwestorzy zostali postawieni przed zagadką. Mają

Kłopotliwe miejsca doraźnego schronienia

Kategoria: Felietony

Opublikowano: poniedziałek, 25, sierpień 2025 10:17

Grzegorz P. Kubalski

Odsłony: 1741

obowiązek tak wybudować kondygnacje podziemne, aby umożliwić zlokalizowanie w nich miejsc doraźnego schronienia. Muszą to zrobić przy uwzględnieniu parametrów uzależnionych od liczby osób, które będą ewentualnie korzystały z danego miejsca. Na etapie budowy nie wiedzą jednak nie tylko, ile osób ma mieścić miejsce doraźnego schronienia, ale nawet czy będzie ono kiedykolwiek w tym miejscu lokalizowane. Kwadratura koła.

Potencjalnie rozwiązaniem byłoby przyjęcie, że z danego miejsca ukrycia może korzystać maksymalna liczba osób wynikająca z powierzchni kondygnacji – tyle tylko, że parametry z rozporządzenia są tak wymagające, że spełnienie warunków dotyczących chociażby liczby wyjść staje się praktycznie niemożliwe w jakiegokolwiek inwestycji lokalizowanej w gęstej zabudowie.

Wisienką na torcie jest to, że przepisy dotyczące wymogów technicznych budynków znalazły się nie w rozporządzeniu w sprawie warunków technicznych jakim muszą odpowiadać budynki i ich usytuowanie, lecz w przepisach regulujących warunki miejsc doraźnego schronienia. Te ostatnie są zaś kierowane do organów ochrony ludności, a nie inwestorów.

Idealny przepis na chaos – mimo oczywiście dobrych chęci.